

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przewrótów komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozateryminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy siłą Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7 (tam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-tam. w wiadomościach poczynionych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 33

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 16 marca 1935 r.

Rok XVI

Redukować!

Endecka kampanja przeciw urzędnikom

Rola aparatu administracyjnego wzrosła w latach ostatnich niepomiernie, wpłynęła na to zależność życia gospodarczego od polityki państwowej, zależność rosnąca w miarę nacisku kryzysu. Jest to zjawisko powszechne, ale szczególnie doniosłe w krajach o młodej biurokracji, nie posiadającej wieloletniego doświadczenia, tradycji i jednolitości. Krocząc siedmiomilowymi krokami naprzód, walcząc na międzynarodowych płaszczyznach o prawo do istnienia i należne nam miejsce, musieliśmy siłą rzeczy zwrócić baczną uwagę na aparat wykonawczy, na armję urzędniczą, w rękach której centralizują się i układają rezultaty pracy wszystkich obywateli Państwa. Dlatego też władze państwowe, które potrafiły domagać się od urzędnika ofiar materialnych w imię dobrej powszechności, nie zaniechały wprowadzić ustawy o awansach, wprowadzić nowych zasad uposażenia, otwierających przed urzędnikami nadzieje na słuszną ocenę pracy i zdolności.

Właściwie od tej chwili dopiero sprawa usprawnienia jakościowego naszej administracji weszła na normalne tory. Znika typ znużonego biurokraty bez żadnych osobistych szans na lepsze jutro, znika typ urzędnika, dla którego ideałem był glogostan bezczynności, odgradzającego się od obywatela stosem papierowych formularzy.

— Urzędnik dla obywatela, a nie obywatel dla urzędnika — oto zasada, która w naszej administracji krok za krokiem i rok za rokiem zwycięża, wkraczając nawet do ubezpieczalni społecznych.

Jest to faktem niewątpliwym, że liczba dobrych urzędników rośnie, urzędników, zdających sobie sprawę z tego, że harmonizowanie spraw obywatela i Państwa jest ich pierwszym zadaniem.

W przeciwnieństwie do tego zły urzędnik jest wytykany palcem. Nikt go nie chce tolerować. Prasa spełnia swój obowiązek obiektywnie i sine ira, opisując na swych łamach poszczególne wypadki nieudolności, czy braku dobrej woli urzędniczej, wreszcie objawy przerostów biurokratycznych.

W ten sposób właśnie obywatel spłaca dług względem urzędnika, który dobrze wykonując swe obowiązki wychowuje i uświadamia obywatela.

Ale w dniach ostatnich do tego naturalnego procesu usprawniania administracji i kształtowania właściwych stosunków między urzędem i obywatelem wkładają się twarde zgrzyty. Stronnictwo narodowe zanepokoiło się, że nikną niedomagania administracyjne, że stosunki między obywatelami a urzędami układają się coraz lepiej, że miejsce dawnych przeciwstawień zajmują coraz częściej współpraca i wzajemne zrozumienie.

Stronnictwo narodowe ocenia ten fakt jako zjawisko dla siebie ujemne, ponieważ zmniejsza się suma niezadowolenia społecznego — woda na młyn opozycyjny. Dlatego prasa stronnictwa narodowego zaczęła nagle atakować świat urzędniczy, który wczoraj nieledwie była brać przeciw władzom rządowym. Posypały się więc jak z rogu obfitości artykuły o nadmiernej liczebności urzędników, o konieczności gromadnych redukcji. Prasa endecka motywuje swoje postulaty redukcyjne względami na oszczędność, dzięki czemu możnaby obniżyć ciężary publiczne itd.

Ta ostatnia wolta programowa stronnictwa



Przed podróżą angielskich ministrów

Prasa angielska donosi, że w związku z projektem paktu lotniczego i sprawa rozbrojenia przybędą do Berlina Moskwi i Warszawy ministrowie angielscy Sir Jahn Simon (na prawo) i Eden (na lewo).

Lange ponownie skazany na śmierć

Poznań. W dniu 15 marca br. w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces odwoławczy przeciwko Franciszkowi Langemu i jego synowi Brunonowi. Franciszek Lange skazany został w grudniu roku ubiegłego na karę śmierci przez powieszenie za otrucie swojej żony Marji Nowickiej, a syn jego Brunon na półtora roku więzienia za pomoc, udzielaną ojcu, przy zawieraniu bigamistycznych małżeństw.

Na rozprawę wprowadzono tylko Brunona Langego. Franciszek Lange

skorzystał z przysługującego mu prawa niestawienia się na rozprawę odwoławczą i pozostał w celi więziennej. Po rozprawie sąd ogłosił w godzinach popołudniowych wyrok, zatwierdzający w stosunku do Franciszka Langego — karę śmierci, wydany przez sąd pierwszej instancji, natomiast w stosunku do Brunona Langego zmniejszający mu karę do 7 miesięcy więzienia. Ponieważ Brunon Lange karę wymierzoną mu przez sąd apelacyjny już odcierpiał został niezwłocznie zwolniony.

Echa rewolucji greckiej

Paryż. Według doniesień z Krety, ostatni dzień powstania miał przebieg dramatyczny. Dowiedziawszy się o porażce wojsk powstańczych w Macedonii, Venizelos zamierzał ogłosić niepodległość Krety, jednak przywódcy kretańscy opierali się temu, mówiąc, że może rozpaść się kontrewolucja. — Wówczas dopiero Venizelos zdecydował się odplynąć do Dodekanazu.

A t e n y. Do portu na wyspie Chios przybył parowiec z powstańcami. Między policją a powstańcami wywiązała się bójka, w której poległ jeden z powstańców, a jeden policjant został

ranny. Powstańców wzięto do niewoli. A t e n y. Konfiskata majątków powstańców rozpoczęła się. Jak obliczają, znajdujący się w Grecji majątek Venizelosa i jego rodziny posiada wartość około pół miljaru drachm.

A t e n y. Ateńska agencja telegr. donosi, że wszystkie okręty floty wojennej, które były owdładnięte przez powstańców obecnie pod eskortą kontrtorpedowców powróciły do arsenału w Salaminie. Wszędzie ludność wita owacyjnie załogi jednostek floty, które przez cały czas były lojalne wobec rządu. Kilka statków

handlowych, na których pokładzie znajdowali się oficerowie powstańcy zatrzymano. Od wczoraj na wszystkich wyspach, zajętych poprzednio przez powstańców przywrócono władzę rządową. Ze wszystkich części Grecji nadchodzą wiadomości o uroczystych nabożeństwach z okazji zlikwidowania rewolty i zwycięstwa rządu. Ludność manifestuje swoje oburzenie przeciwko Venizelosowi i wszystkim, którzy stanęli po jego stronie, traktując ich jako zdrajców. Sąd wojskowy rozpoczął dochodzenie dla ukarania winowajców buntu.

GESTA MGŁA

Wielka Wieś Hallerowo. Pomiędzy Jastrzębią Górą a Wielką Wsią Hallerowo jak również pod przyłaskiem rozewskim na skutek różnicy temperatury w ciągu nocy i dnia trzyma się już od dłuższego czasu gęsty pas mgły kilkometrowej grubości. Mgły na tym odcinku utrudniają żeglugę i stacja sygnałowa latarni morskiej im. Żeromskiego w Rozewiu czynna jest bez przerwy. Syreny mgłowe nadają sygnały w odstępach 1-minutowych. — Rozwianie oparów utrudnia niezwykle wysoki brzeg, wznoszący się w tej okolicy od 15 do 60 metrów ponad poziom morza. Pozostała część morza polskiego od mgły jest zupełnie wolna.

KRWAWA BÓJKA

Wejherowo. W jednej z restauracji w Wejherowie przy ul. Klasztornej przyszło pomiędzy niej. Lesnerem, Kuszyńskim, Klawikowskim i Klinkoszem do ostrej wymiany słów. Sprzeczka po chwili przerodziła się w bijatykę, w wyniku której poważnie poranieni zostali Lesner i Kuszyński. Rannych przewieziono do szpitala. Pozostałych awanturników osadzono w więzieniu.

KATASTROFA W KOPALNI

Katowice. 14. bm. w południe w kopalni „Wolfgang-Wawel“ wydarzyła się katastrofa. Mianowicie zawalił się filar na głębokości 500 metrów na kilkunastometrowym odcinku, gdzie pracowało 4 robotników. Zarządzone natychmiast akcja ratunkowa zdolała wkrótce wydobyć na powierzchnię jednego z nieszczęśliwych Widemana, który doznał złamania nogi. W godzinach wieczornych wydobyto drugiego zasypanego górnika Szemplę, który również ma złamaną nogę. Jednemu z zasypanych udało się samemu wyratować. Ostatni z zasypanych górnik Tomala nie daje dotychczas znaku życia.

ta narodowego jest specjalnie aktualna. Właśnie teraz rząd przystępuje do gromadzenia kapitałów na akcję inwestycyjną w imię walki z bezrobociem. Lada dzień wpłynę na porządek dzienny w Sejmie sprawa pożyczki inwestycyjnej, która stanie się trzonem kapitałowym tegorocznej walki z bezrobociem. W takiej chwili właśnie stronnictwo narodowe chce powiększyć kadry bezrobocia przez daleko idące redukcje pracowników państwowych.

Dlaczego zawiodła się w swych nadzie-

jach na stan urzędniczy. Jeszcze niedawno przypuszczała, że uda się jej wprowadzić do świata urzędniczego ferment niezadowolenia, miała nadzieję, że wśród rzeszy urzędników będzie mogła zwerbować nowe szeregi swych zwolenników. Te nadzieje spełzyły na niczym. Stąd endecka niełaska względem urzędników. I jeszcze jedno: nowe wybory stoją u progu. Endecka już przygotowuje sobie drogi agitacji, chce budzić stary antagonizm między wsią i miastem, chce kopać przepaść między obywatelem a urzędnikiem,

bo urzędnik — jej zdaniem — to niebezpieczny prorządowiec.

Zresztą urzędnik jest tylko najwyraźniejszym celem ataku przedwyborczego stronnictwa narodowego — odsądza ona bowiem od racji istnienia inteligencję, opokulując na liczebność rzeszy chłopskiej i robotniczych.

Charakterystyczny to obrazek przedwyborczy, gdy najbardziej malomieszczańskie stronnictwo stroi się w piórka partii robotniczo - włościańskiej.



Grypa we Francji

W armii francuskiej grasuje grypa, która zażądała licznych ofiar. Na obrazku: Rzut oka na salę w lazarecie wojskowym. Lekarze i siostry noszą maski ochronne.

Zryczałtowanie podatku od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw

Minister skarbu wydał w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu rozporządzenie w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

Zgodnie z tem rozporządzeniem w bieżącym roku podatkowym podatek przemysłowy od obrotu będzie pobrany w formie ryczałtu od przedsiębiorstw, które podlegały zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu w roku ubiegłym. Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla takich przedsiębiorstw będzie ustalony w tej samej wysokości, jaka była przyjęta przy wymiarze w roku ubiegłym. Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla takich przedsiębiorstw będzie ustalony w tej samej wysokości, jaka była przyjęta przy wymiarze w roku ubiegłym. W przypadku sprostowania wymiaru zryczałtowanego podatku za rok 1934 na skutek odwołania płatnika, bądź też obniżenia wymiaru w drodze indywidualnej ulgi, zryczałtowany podatek za rok 1935 będzie ustalony w wysokości, obliczonej w orzeczeniu na odwołanie lub postanowienie na podanie o udzielenie ulgi. Do podatku dolicza się dodatek komunalny w wysokości ustalonej przez właściwe związki komunalne, nie dolicza się natomiast 10 proc. dodatku, pobieranego w myśl ustawy z roku 1931.

Od nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek służy płatnikom prawo skądania odwołań do 15 maja r. b. włącznie. Odwołania te mogą dotyczyć wyłącznie takich spraw, jak pociągnięcie przedsiębiorstwa do opłaty zryczałtowanego podatku wbrew przepisom tegoż rozporządzenia.

Rozporządzenie dalej przewiduje, że przedsiębiorstwa, podlegające zryczałtowanemu podatkowi, nie są obowiązane do opłacania zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu na rok 1935. Przedsiębiorstwa, które podlegały zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu a nie podpadają pod przepisy obecnego rozporządzenia powinny opłacać zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu na rok bieżący na zwykłych zasadach.

WYMIANA TALONÓW OD OBLIGACYJ 5% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ

Wymiana talonów od obligacji 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 roku na nowe arkusze kuponowe na 10-lecie 1935 — 1945 roku będzie przeprowadzana bezpłatnie w okresie od

dnia 1 kwietnia 1935 roku do dnia 31 marca 1936 roku. Wymianę uskutecznić będą kasy urzędów skarbowych oraz oddziały Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Pocztowej Kasy Oszczędności.

Talony będą wymieniane okazicielowi, przy czym okazanie samych obligacji jak również wskazanie ich właściciela nie będzie wymagane. Wymianę w drodze korespondencji przeprowadzać będzie wyłącznie Urząd Długów Państwa w Warszawie za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej. Wymiana talonu zagranicą przeprowadzana będzie przez urzędy konsularne Rzeczypospolitej Polskiej. Termin i sposób tej wymiany będą podane do wiadomości publicznej w czasie późniejszym.

SZCZEGÓŁOWA TRASA NOWEJ LINII KOLEJOWEJ MŁAWA — OSTROŁĘKA

W programie budowy nowych linii kolejowych na rok 1935 przewidziana jest między innymi budowa linii Mława — Ostrołęka długości około 90 klm.

Trasa nowej linii odgałęzi się od linii Warszawa — Iłowo z południowej strony Mławy, następnie jedzie w pobliżu Przasnysza i połączy się linią Ostrołęka — Chorzele między stacjami Zabieli Wielkie i Grabowo.

Obecnie od Mławy do Przasnysza istnieje wąskotorowa kolejka, która po wybudowaniu kolei normalnotorowej będzie rozebrana.

STRAŻACY U P. WOJEWODY.

TORUŃ. P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis przyjął dn. 15 bm. delegację Pomorskiego Okr. Zw. Straży Pożarnych R. P. w osobach prezesa Zarządu Okręgu p. Z. Kalksteina (starostę pow. wąbrzeskiego) i inspektora Okręgu p. St. Roszczyka. Delegacja zapoznała p. Wojewodę z bieżącymi sprawami Związku a w szczególności z projektem zjazdu Wojewódzkiego Strażactwa Pomorskiego, którego termin ustalono na dzień 1 września br. w Toruniu. Następnie poinformowano p. Wojewodę o sprawie wprowadzenia w życie nowego ustroju Związku, rejestracji Stowarzyszeń Ochotniczych Straży Pożarnych i stosunku władz Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu do potrzeb finansowych Okręgu. P. Wojewoda żywo interesował się rozwojem życia strażackiego na Pomorzu, wyraził swoje zadowolenie, że praca w terenie na polu pożarniczym, mimo trudnych warunków finansowych rozwija się tak pomyślnie i znajduje wielkie zrozumienie całego społeczeństwa. P. Wojewoda wyraził równocześnie zgodę na udział w Komitecie Honorowym Zjazdu Wojewódzkiego.

NAGŁY ZGON UCZONEGO

Warszawa. 14. bm. o godz. 18,15 zmarł nagle na dworcu głównym w Warszawie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, były prezes Akademii Umiejętności Jan Michał Rozwadowski. W dniu wczorajszym prof. Rozwadowski wygłosił w kole naukoznawczym w Warszawie odczyt na temat „Prawda życia”. Ś. p. prof. Rozwadowski, znakomity językoznawca polski urodził się w r. 1867, studiował w Krakowie i Lipsku. Od r. 1897 był docentem, od r. 1899 profesorem językoznawstwa indoeuropejskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, w latach 1925 do 1929 był prezesem Polskiej Akademii Umiejętności; należał do najwybitniejszych znawców wszystkich grup językowych indoeuropejskich; położył wielkie zasługi w zakresie etymologii ogólnej języka słowiańskiego oraz syntetycznej nauki o języku; był znakomitym znawcą litewszczyzny. — Ś. p. Jan Rozwadowski był autorem wielu dzieł naukowych w języku polskim i niemieckim.

SAMOCHÓD DO JAZDY NA ŁĄDZIE I WODZIE!

BERLIN. Wynalazca niemiecki Jakob Bauling z Koblencki skonstruował samochód, który jego zdaniem swobodnie porusza się zarówno na lądzie jak i na wodzie. Z początkiem maja wynalazca zamierza dokonać na swoim nowym samochodzie przejazdu z Calais do Anglii.

KUPUJ ZNACZKI

F. O. M.

POKOJE

czyste, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie,

ulica Chmielna Nr. 31 obok Dworca Centralnego

poleca tanio

Zarząd Hotelu Royal.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

36

(Ciąg dalszy)

W lewej ścianie przedsionka znajduje się około metr wysoki otwór, który wiedzie do katakumb, złożonych z kilku ganków. Okrągły, do młyńskiego podobny kamień stoi jeszcze przed otworem w rynnę, wykutej w skale. Kamień, który zamykał grób P. Jezusa był podobny, dlatego z wielkim zainteresowaniem oglądaliśmy ten zabytek z czasów śmierci Chrystusa Pana. — Przy blasku świeczek zwiędzamy wewnątrz katakumb. Groby są dziś puste. W jednej z komór znajdował się sarkofag. Jedyny ten zabytek został przewieziony do Paryża i ustawiony w Muzeum Lurora.

Nazwa Groby Królewskie może wywołać mniemanie, że tu spoczywali królowie żydowscy. Tymczasem jest to grób, w którym była pochowana Królowa Helena, władczyni Adjabeny, kraju nad brzegami Tygrysu. Jak ta królowa dostała się do Jerozolimy? Oto przyjęła ona religię Mojżesza i w r. 44 po Nar. J. Chr. przybyła do miasta świętego, które ocalała od klęski głodowej przepowiedzianej przez Agabasa. W tym to czasie kazała wykuć w skale groby dla siebie i swej rodziny.

Na dziedzińcu przed grobami odbywały się może obrzędy pogrzebowe lub też zaduszne do których używana była woda z cysterny. Bo jakże inny cel miałyby wody? Wracamy do Bramy Damasceńskiej i zwiędzamy nowe Jerozolimę, położone za murami starego miasta. Krocząc szerokimi ulicami i spoglądając na nowoczesne gmachy, mamy złudzenie, że znajdujemy się w jednym z nowoczesnych miast Europy. Na sztydach sklepów napotykać nazwiska polskie. — Ale imiona starozakonne wskazują, że są to sklepy Izraelitów, którzy niedawno temu trudnili się handlem w miastach polskich. Tu i ówdzie stoją właściciele przed sklepem. Rudy włos i typowy

nos są dalszym dowodem, że są to emigranci z Polski.

Docieramy do Bramy Jaffskiej. Tu koncentruje się cały ruch samochodowy. — Po gładkim asfalcie suną eleganckie limuzyny i ciężkie autobusy, które wypełnia publiczność mieszana co do ras, religii i ubioru.

Wąskimi krętymi ulicami starego miasta wracamy do naszego hospicjum. Jakżeż inny świat się przed nami tu jawi! Tu panuje niepodzielnie Wschód: kole w oczy, kluje w uszy, drażni nozdrza. A jednak wolimy tędy brać drogę, bo oplaca się wciąż nowymi wrażeniami, przypomina, że obracamy się wśród świata egzotycznego. Czas po kolacji spędzamy na tarasie. Noc księżycowa roztoczyła srebrne blaski nad miastem świętym. Cichy szelest liści i słodka woń kwiatów rozmarza nas. Rozmowa urywa się. — Jedni siedzą zadumani na ławkach, inni przechadzają się w milczeniu. Myśli ulatują do Polski dalekiej, gdzie nasi drodzy jak my obchodzą Wielkanoc i może w tej chwili nas wspominają. Zjawia się senność. Życzymy sobie dobrej nocy i udajemy się na dobrze zasłużony spoczynek.

XV. JEDZIEMY DO EMMAUS.

Nad Ziemią św. wstał śliczny poranek wiosenny. Obchodzimy dziś drugie święto Wielkanocne. Dokąd pójdę odprawić mszę św.? Serce ciągnie mnie do Bazyliki Grobu P., ale w Jerozolimie bawi dużo duchowieństwa, dlatego trudno docisnąć się do ołtarza. Wybieram więc pobliską kaplicę Biczowania i tam odprawiam mszę św.

Podczas śniadania panuje nastrój radosny, bo za chwilę jedziemy do Emmaus. Emmaus! Co row drugie święto Wielkanocne słyszeliśmy ewangelję o dwóch uczniach Jezusa, którzy wracali do domu „do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stająd od Jerozolimę, a które zwano Emmaus”. Dziś mamy tam być osobiście i oglądać resztki domu, w którym przebywał Zbawiciel. Czyż to nie powód do szczerzej świętecznej radości?

Za bramą Damasceńską oczekuje nas poczciwy Ibrahım. Zajmujemy swoje miejsca w autoka-

rach i ruszamy. Okrążamy stare miasto i jedziemy szosą, idącą do Jaffy. Szosa wiedzie to ponad nagie grzbiety gór, to przez zielone doliny potoków. Tak docieramy do malowniczo położonej wioski Abu-Gosz. Nazwa jej jest świeżej daty. Ma ona zachować pamięć sławnego zbójnika, który tu umarł w roku 1815. Potomkowie poszli w ślady ojca (abu), ale Ibrahım Pasza położył kres ich romantycznemu rzemiosłu. W czasach biblijnych wieś nazywała się Kirjat - Jearim, albo Kariatiarim. Tudotań przywiozły krowy arkę przymierza z niewoli Filistyńców i tu ona stała przez 20 lat, aż król Dawid przenosił ją na górę Syon.

Ponad lepianki i drzewa wioski wznoszą się potężne mury kościoła. Zbudowali go Krzyżowcy i poświęcili św. Jeremiaszowi prorokowi. Może spowodowała ich do tego nazwa „Jearim”, a może sądzili, że znajdowało się tu biblijne Anatot. Ale nie nie przemawia za tem, żeby Jeremiasz tu przebywał. Nad Abu-Gosz widnieją białe zawródy zieleni na szczycie wzgórza.

Chcielibyśmy na chwilę stanąć i wejść do kościoła lub zejść do Siostr, ale tego nie przewidziano w programie, dlatego jedziemy dalej. Za wioską zbaczamy na prawo i drogą kamienistą wspinamy się na wierzch rozciągniętego wzgórza, na którym położone jest miasteczko Kubeibeh wśród wesołego krajobrazu. Kubeibeh to ewangeliczne Emmaus. Posuwamy się powoli naprzód, co pozwala nam rozejrzeć się bliżej okolicy. Nad drogą pasie się stado owiec.

Pasterz idzie naprzód i woła, a owieczki długim rzędem idą za nim. Zbawiciel często patrzył na podobny obraz i z niego zaczerpnął materiał do swej pięknej przypowieści o dobrym Pasterzu. Dalej pasą się krowy, małe i rdzawe. Skubią skapą trawę, a nikle wymiona nie rokuja, żeby dużo mogły dać mleka.

Mijamy większą dolinę. Ma to być dolina Te-rebint, gdzie młody Dawid stoczył walkę z obrzymim Goljatem. Ale czyżby teerbinty mogły rosnąć na tej kamienistej glebie? To też nauka dziś dolinę tą upatruje na innym miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyrok na Rintelena

Wiedeń. Proces przeciwko Rinteleniowi zakończył się w dniu 14 marca. — Rintelen uznany został za winnego udziału w zamachu lipcowym i skazany został na dożywotnie więzienie.

Wiedeń. W ostatnim dniu procesu Rintelena po przesłuchaniu ostatnich świadków m. innymi po powtórnym przesłuchaniu kamerdynera Ripoldiego przemawiali prokurator i obrońcy. W przemówieniu prokurator m. in. przestrzegając trybunał przed wydaniem wyroku skazującego Rintelena na podstawie bezpośredniego jego udziału w zamachu lipcowym, gdyż na to niema dostatecznych dowodów. Obrońca Rintelena starał się wykazać, że niema absolutnie żadnych dowodów nawet pośredniego udziału Rintelena w zamachu. — W ostatnim słowie oskarżony oświadczył, że jest niewinny. Zawsze otwarcie dążył do urzeczywistnienia swojego programu. Był zwolennikiem zgody z Niemcami jednak z uwzględnieniem interesów Austrii. Pod tym

względem kontynuował program księdza Seipla. Po ostatnim słowie oskarżonego sąd udał się na naradę, która trwała trzy godziny, poczem ogłoszono wyrok, który uznał Rintelena winnym zdrady stanu w stopniu pośrednim i skazał go na bezterminowe ciężkie więzienie i na poniesienie kosztów sądowych. Sąd uznał za udowodnione, że w roku 1934 Rintelen znalazł zamiary zamachowców i ułatwił je przez udzielenie im zgody na utworzenie przez siebie rewolucyjnego rządu. Było to podjęcie wespół z Niemcami działalności, mogącej służyć na państwo niebezpieczeństwa z zewnątrz i wojnę domową. Jako okoliczność obciążającą sąd uznał wysokie stanowisko, zajmowane przez oskarżonego i to, że ofiarą zamachu padł kanclerz Austrii. Za okoliczność łagodzącą sąd uznał dawniejsze usługi publiczne Rintelena. Wyrok oskarżony przyjął spokojnie. Od wyroku sądu wojkowego, przed którym toczył się proces niema apelacji ani kasacji. Również i prezydent państwa niema prawa łaski.

OBRADY FACHOWE ROLNIKÓW PRAKTYKÓW

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze organizuje w dniu 20 marca br. w Chelmży w sali posiedzeń Rady Miejskiej, o godzinie 11-tej obrady fachowe rolników praktyków, na które złożą się następujące referaty:

- 1) Uprawa roli i nawożenie — p. Naczelnik Buczek,
- 2) Chów gospodarski — p. inż. Skrzypek,
- 3) Zielone użytki — p. inż. Diefenbach — p. Nacz. Buczek,
- 4) Organizacja warsztatów w dobie obecnej p. Nacz. Jacyna,
- 5) Ustawodawstwo oddłużeniowe.

W obradach powyższych powinni wziąć udział wszyscy światlejsi rolnicy w okręgu, a minimalnie prezesi lub ich zastępcy, członkowie zarządów TRP., prezesi względnie delegaci Kolek Rolniczych.

ZAKOŃCZONY STRAJK

Katowice. Strajk włoski w kopalni „Szczęście Luizy”, trwający od kilku tygodni, zakończył się. Robotnicy w liczbie 27 wyjechali w dniu wczorajszym na powierzenie. Likwidacja strajku nastąpiła dzięki interwencji władz.

OOO

KATASTROFA KOLEJOWA

Paryż. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w okolicy Czelabińska wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a kilkanaście jest rannych. — Przy zderzeniu dwóch pociągów 22 wagony zostało zupełnie zniszczone, a 45 poważnie uszkodzonych.

Grypa, przeziębienie i katar

Największe ich nasilenie podczas ostrych zmian pogody

Potwierdza się w zupełności teza naszych pradziadków, że grypa, przeziębienie, katar itp. pochodzą w większości wypadków z zimna i wilgoci przy raptownej zmianie pogody. Na skutek tego występują zmiany w błonach śluzowych, które stają się bardziej przepuszczalne dla bakterii — drobnoustrojów. Nie należy również zapominać o tem, że wymienione dolegliwości są udzielające i można ich nabawić się również,

nie będąc przeziębionym, a obcując lub stykając się z osobami zakatarzonymi, kaszlącymi i przeziębionymi.

W czasach dzisiejszych jesteśmy w lepszej sytuacji, niż dawniej, gdyż posiadamy wiele wypróbowanych i skutecznych środków, stosowanych przy grypie i przeziębieniu. Jednym z nich są tabletki Togał, które nabyć można w każdej aptece.

Niebezpieczna szajka włamywaczy skazana została na kary więzienia

Latem ub. roku grasowała na terenie południowo-wschodnich powiatów Pomorza jakaś nieuchwytna i dobrze zorganizowana szajka włamywaczy, która dokonywała nocami napadów rabunkowych z bronią w ręku na odosobnione domostwa rolników, rabując, co tylko w ręce wpadło. Policja przez dłuższy czas tropiła rabusiów, aż wreszcie w sierpniu 1934 roku udało się ująć trzech członków bandy w osobach znanych władców, kilkakrotnie już karanych osobników. Wykryto również trzy „składy” paserów, którym złodzieje sprzedawali skradzione rzeczy.

Hersztem szajki tej był 30-letni Franciszek Słupka, mieszkaniec koszar Czarnieckiego w Grudziądzu a należeli do niej brat jego Bronisław Słupka i 20-letni robotnik Wacław Kruszewski, bez stałego miejsca zamieszkania; 4-tego członka szajki nie udało się dotąd wysledzić. Trzej przychwyleni włamywacze zostali osadzeni już w sierpniu ub. roku w więzieniu karnym w Grudziądzu. Przy pomocy rewizji policyjnych wykryto, że złodzieje sprzedawali łupy swoje małżeństwu Władysławowi i Mariannie Cichoszom w Owczarkach, powiatu grudziądzkiego, dalej Aleksandrze Słupkowej w Stanisławowie i Wincentemu Langemu z Grudziądza.

We wtorek 12 marca br. odbyła się przed trybunałem karnym w Grudziądzu rozprawa przeciwko ujętym włamywaczom. Akt oskarżenia zarzucał im, że w czerwcu i lipcu dokonali napadów rabunkowych z bronią w ręku na domostwa rolników Leona Topolewskiego w Grucie, Daniela Neumanna w Jakubkowie i nauczyciela Franciszka Wopsza w Małych Szczepankach,

powiatu grudziądzkiego, oraz Emila Falkenberga w Jarantowicach i Krystyna Wollenberta w Polskich Łopatkach powiatu wabrzeskiego, przyczem skradli większą ilość artykułów żywnościowych, mięsa, bielizny, garderoby, biżuterji, gotówki, rowery i inne rzeczy wartości łącznej 6000 zł. Ponadto usiłowali oni dokonać napadu na dom Gustawa Pomerackiego w Radzynie - wsi, zostali jednak spłoszeni, przyczem ostrzelali się gęsto przed ścigającymi ich rolnikami.

Szajce tej przypisuje się dokonanie ogółem 30 włamań i kradzieży, narazie jednak bra w tym kierunku dostatecznych dowodów. W mieszkaniach paserów Cichoszów, Słupkowej i Langego podczas rewizji znaleziono całe magazyny skradzionych rzeczy, pomiędzy którymi wyżej wymienieni poszkodowani rolnicy rozpoznali swoją własność.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni stanowczo wypierali się zarzucanych im przestępstw. Jedynie Kruszewski w dopłodzeniach przyznał się do udziału w napadach i włamaniach, opisując dokładnie wszystkie szczegóły; na rozprawie jednak próbował on „udawać” warjata, został jednak zdemaskowany przez lekarzy psychiatrów którzy po zbadaniu go orzekli, że jest on osobnikiem normalnym, a chorobę jedynie symuluje.

Sąd na podstawie zeznań Kruszewskiego i świadectwa poszkodowanych, którzy wśród skradzionych rzeczy rozpoznali swoją własność skazał Franciszka Słupka na 4 i pół roku, Władysława Kruszewskiego i Bronisława Słupka na półtora roku więzienia.

Wobec Kruszewskiego i Franciszka Słupka sąd orzekł utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Dr. Tarando Bolesław
lekarz szkolny

Dziecko nerwowe i psychopatyczne w szkole i poza szkołą

Dokończenie

U psychasteniaków często występuje choroba tików, tj. szybkie skurcze w mięśniach twarzy, ramion lub innych części ciała. Trzecią postacią nerwicy ogólnej będzie histerja.

Histerja nie przedstawia jednolitego zespołu chorobowego, są to raczej cechy, charakteryzujące pewien stan psychiczny, który na bodźce zewnętrzne odpowiada w sposób odmienny od normalnego. Stan ten ma swoje piętno psychiczne. Dziecko cierpiące na histerję jest bardzo chwytliwe w swoich wyobrażeniach i nastrojach, jest bardzo sugestywne, poddaje się łatwo cudzym wpływom. Histerja występuje częściej u dziewcząt niż u chłopców, zawsze na podkładzie nieuropatycznym. Jednostki, cierpiące na histerję, są skłonne do zajmowania swoją chorobą wszystkich, często udają najrozmaitsze choroby. Skarżą się na rozmaite urojone dolegliwości, są kłamliwe (często nieświadomie), samolubne i skłonne do plotkarstwa, do intryg, są grymaśne i mściwe.

Sugestywność hysteryków jest tak duża, że łatwo w nich wmówić najrozmaitsze stany, bez wyraźnych pobudek przechodzą dzieci histeryczne z jednego usposobienia w drugie, np.: od płaczu do śmiechu. Szkoła oddziaływała naogół dodatnio na dziecko z usposobieniem histerycznym, — gdyż nie pozwala mu na ciągłe zaprzatanie sobą uwagi otoczenia, oraz zmusza je do podporządkowania swojej woli, kaprysów i zachcianek — przepisom szkolnym. Również spotyka się wśród dzieci i młodzieży szkolnej osobników niezrównoważonych psychicznie, mających stany kolejnego podniecenia i

przygnębienia, rozmaite psychozy, będące w związku z ewent. istniejącą padaczką lub przebytą płasawicą. Dzieci takie zdradzają różne dziwactwa, pewne chorobliwe popędy i nalogi. Wymagają one specjalnej czujnej opieki ze strony wychowawców. Najwłaściwiej jednak wychowywać je w specjalnych zakładach. A już bezwzględnie odosobnienia wymagają dzieci, dotknięte tak zwanym niedorozwojem moralnym. Dzieci takie zdradzają popęd do niszczenia, do kłamstwa, do zbrodni pciowych, znucają się nad kolegami, nie posiadają nawet odrobiny uczuć altruistycznych, i wskutek tego, że popełniają czyny występne i że zarazę moralną szerzyć mogą na otoczenie, z publicznych szkół powinny być usunięte i oddane do specjalnych zakładów wychowawczych.

Szkoła i dom winny o tem pamiętać, żeby do jednostek, zdradzających stany przygnębienia, stosować pobłażliwość i wyrozumiałość, wzmacniać w nich wiarę we własne siły, uprzedzać o możliwości niepowodzenia w szkole, ażeby nieotrzymanie promocji nie było dla nich niespodzianką, a przedewszystkiem uwzględnić siły fizyczne i umysłowe dziecka.

Atmosfera klasy i szkoły winna być ciepła, pogodna, nieoficjalna, życzliwa. Winna to być atmosfera wzajemnego zaufania, zbliżenia się, radości i twórczej współpracy, atmosfera o wysokim poziomie etycznym i kulturalnym. Nie może być to natomiast w żadnym wypadku atmosfera koszarowa i władcza włącznie. Taka bowiem atmosfera wychowawcza nie tylko uniemożliwia oddziaływanie wychowawcze, ale utrudnia w wysokim stopniu nawet nauczanie.

Oczywiście musi być wymagana karność zewnętrzna, jednak nie powinna ona nigdy stać się celem samym w sobie, lecz tylko środkiem.

Następnie należy unikać poniżania, wyśmiewania dziecka i szyderstw z niego i jego niepowodzeń, a budzić w niem odwagę życiową i przekonanie o własnej wartości osobistej, stałe skłaniać do podejmowania nowych prób na drodze do postępu, dawać możliwość „przeżycia” tego, że może być lepszym, a gorycz zawodów, jakich ewil. dozna, łagodzić życzliwym ustosunkowaniem się doń, pełnym zaufania w jego dobre chęci, względnie przeniesieniem dziecka do innego środowiska, w którym łatwiej da sobie radę i pokona trudności, a w mniej przykry sposób odczuwać będzie poczucie własnej niepełnowartościowości.

Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się szkoły do uczniów tak zwanych „trudnych do prowadzenia”, zaniebdanych pod względem wychowawczym, posiadających braki w zakresie wiadomości, to tych traktuje się w szkole indywidualnie. Żądać należy od nich dużo, ale nie więcej niż dać mogą, bo to zniechęciłoby ich do pracy wogóle. Szkoła powinna zacząć systematycznie nad nimi pracować i, względniej traktując, w sposób pełen dobroci, powoli, a umiejętnie wdrożyć ich w nowy tryb życia czy pracy.

Szkoła musi się liczyć z wszelkimi brakami u dzieci natury psychofizycznej, z ich stanem zdrowia, zwłaszcza podczas ćwiczeń cieleśnych, stosując względem nich, zgodnie ze wskazówkami lekarza szkolnego, ćwiczenia specjalne, któreby uwzględniały całokształt właściwości psychofizycznych każdego z uczniów. Lekarz szkolny, utrzymując stały kontakt z dżiatwą danej szkoły, zapoznając się głębiej z układem psychicznym każdego z uczniów oraz z ich stanem zdrowotnym przy pomocy systematycznych badań, obserwacji, pomiarów itp., może łatwiej to poznać, a następnie zapoznać odnośnych nauczycieli - wychowawców z wynikiem

swych obserwacji co do każdego z uczniów.

Powyzsza współpraca lekarza szkolnego z gronem nauczycielskiem umożliwi wykrycie wszystkich ukrytych wad ucznia, a w następstwie należyte ustosunkowanie się szkoły do takich uczniów.

Jeżeli chodzi o wpływ domu na ucznia, to powinni wszyscy rodzice i opiekunowie dżiatwy szkolnej pamiętać, aby uczeń miał dostatecznie dłuższych powinno przypaść na sen gi, spokojny sen, przyczem w klasach conajmniej 10 godzin, (na dobe), a w klasach starszych — 9 godzin.

Odżywianie ucznia powinno być urozmaicone, smacznie przyrządzone, obfitujące w świeże jarzyny i owoce, i dostateczne pod względem ilościowym. Należy przytem pamiętać, że lepiej dawać jeść dzieciom mniej naraz, a częściej, np. 4 — 5 razy dziennie.

Duże znaczenie ma również dożywanie w szkole, szczególnie w odniesieniu do uczniów, dojeżdżających do szkoły, którzy powracają codziennie do domu dość późno, bo dopiero o godz. 5, 4-tej po południu. Następnie jest niezmiernie pożytecznym jaknajdłuższy pobyt ucznia w ciągu dnia na świeżem powietrzu, spacer, gry ruchowe, przy odpowiednich warunkach atmosferycznych, dalej dobre, czyste, suche mieszkania, odpowiednia lektura, oraz dobrze dobrane i kontrolowane ćwiczenia sportowe. — Wszystkie te czynniki mogą niezmiernie dodatnio wpłynąć na nerwowe i obarczone psychopatycznymi cechami dzieci i, nie tylko nie dopuszczają do pogarszania się tych stanów, ale nawet stopniowo mogą doprowadzić do zupełnego usunięcia wskazanych wyżej stanów chorobowych i stworzyć w ten sposób typ normalnie i harmonijnie rozwijającego się człowieka.

Fatalna 13-ka

Zamordował trzy osoby i sam rzucił się pod kota pociągu pospiesznego

Wąbrzeźno, 15 marca 1955.

Cudny, słoneczny dzień. Minęła godzina 17-ta. Z kimby wyjść na przechadzkę w to iście wiosenne popołudnie — gdy w tem myśl moją przerywa dzwonek telefonu.

— Halo!...
— Tak obojętnie!...
— Zaraz jadę p. Komisarzu!

Krótkie dyspozycje i w niespełna pięć minut mknie samochód ul. Marszałka Piłsudskiego. Po drodze zabieramy Komisarza P. P. p. Szmytkowskiego, komendanta posterunku p. Czerwińskiego, by za kilka chwil znaleźć się na stacji P. K. P. Wąbrzeźno.

Tranzytowy pociąg pospieszny z szybkością 90 km./godz. zbliżał się do stacji Wąbrzeźno. Minął już stację Zieleń, gdy maszynista p. Józef Szczepański zauważył, że z lewej strony w odległości 1—1½ km. od pociągu przechodzi tory męzczyzna.

Gwizdem daje sygnał „baczność!”, i męzczyzna zdołał przejść tory. W chwili jednakże, kiedy parowóz znajdował się od męzczyzny w odległości 10—15 metrów — osobnik szybkim skokiem, całym korpusem rzucił się na prawą szynę.

Maszynista włącza piaskowe hamulce zespolone, lecz pędzący z 90-kilometrową szybkością pociąg zdołał zatrzymać 200 metrów od miejsca wypadku.

Obsługa pociągu wylatuje ze skrzynką opatrunkową, biegnie na miejsce wypadku, lecz wszelka pomoc jest już tu zbyt późna. Żelazo i ruch dokonały swego.

Po 9-minutowym postoju, pociąg rusza w dalszą drogę. Po przyjeździe na stację p. Szczepański melduje, iż pociąg 306, o godz. 17,24, na kilometrze 37,8 przejechał męzczyzną.

Torami idziemy około 2 km, na miejsce wypadku, od którego ciągną liczne rzesze ciekawych.

Na miejscu zastajemy naczelnika stacji p. Tusza, zaw. odcinka drogowego p. Góreckiego i innych kolejarzy.

Widzimy ułożony na trawie — strasznie

zmasakrowany obnażony tułów ludzki. Brak jest czaszki, brak jest nóg; ręce leżą jak kikuty.

Od miejsca znalezienia tułowia, idziemy torem w kierunku miejsca wypadku. Im bliżej — tem progi kolejowe bardziej obryzane móżgami, tem częściej znajdujemy pogruhotane części czaszki.

Nogi znaleziono odcięte za nasypem, a siła uderzenia była tak wielka, że but jednej nogi zerwał się i siłą rzucony został na odległość ok. 15 mtr. od znalezionej nogi. Na progach znajdujemy resztki ubrania denata i czapkę.

Padają polecenia Komisarza i powoli wracamy do stacji.

Rozmawiamy na temat tożsamości samobójcy.

Opodal toru widzimy zagrodę śp. Bartkiewiczów, ktoś rzuca uwagę, że może sumienie nie dawało spokoju mordercy, przyszedł na miejsce czynu i popełnił samobójstwo.

W czwartek zrana zidentyfikowano zwłoki samobójcy. Jest nim 45-letni właściciel gospodarstwa Antoni Wesolowski.

W godzinach popołudniowych zelektryzowani zostaliśmy informacją, że w sąsiedztwie zabudowania śp. Bartkiewiczów popełniono prawdopodobnie zbrodnię.

Samochodem ruszamy ul. Polną. Spowodu rozmokłych dróg nie możemy dotrzeć do miejsca wypadku.

Wysiadamy i pieszo ruszamy w kierunku widocznego w dali zabudowania.

Grupka ludzi, stojąca w pobliżu domu, jest najlepszym drogowskazem, że w tym kierunku należy kierować nasze kroki.

Po drodze dowiadujemy się, że przez okno widać leżącą na krześle dziewczynę, a obok niej kałuża krwi.

Jesteśmy na miejscu.

Jest to zagroda samobójcy Wesolowskiego. Ponieważ drzwi, prowadzące do mieszkania deputatników Szefercińskich są zamknięte, a klucza nie można znaleźć, trzeba było wyważyć drzwi.

Obraz, jaki ujrzeliśmy po wejściu do pokoju, był straszny! Na krześle leżały zimne zwłoki Stefana Laskowskiego. Głowa doty-

ka ziemi zlanej krwią, nogi wisały w powietrzu. Na gardle widać ślady duszenia, po lewej zaś stronie szeroką ranę.

Na stole, obok którego leżą zwłoki śp. Laskowskiej stoi buteleczka atramentu, list z Tezewa i samonczek języka angielskiego. Wychodzimy, a Policja, do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej nie wpuszcza do pokoju nikogo.

Zonę samobójcy — Weronikę Wesolowską zapytuje się Komisarz p. Szmytkowski, gdzie są deputatnicy Jan i Marjanna Szefercińscy. — Wesolowska twierdzi, że Szefercińscy wyszli wczoraj w godzinach popołudniowych i jeszcze nie wrócili.

Twierdzenie to wydaje się mało prawdopodobne. Polecono przeszukać całe zabudowanie i równocześnie zaczęto przetrząsnąć gnojowisko. Po kilku minutach natrafiono na zwłoki śp. Marjanny Szefercińskiej — leżące pod dosyć grubą warstwą mierzwy.

W zabudowaniach nie przestano poszukiwać i wreszcie w przybudówce dla narzędzi (rodzaj kuźni), pod workami i beczkami — znaleziono zwłoki śp. Jana Szefercińskiego.

Okolo godz. 17,30 przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowo-lekarska w osobach: prokuratora p. Zajączkowskiego, naczelnika Sądu p. Cieszyńskiego, dr. Podlaszewskiego i protokolanta Ambrożkiewicza.

Komisja dokonała oględzin zwłok i opisu miejsca wypadku.

Ze względu na toczące się śledztwo bliższymi danymi będziemy się mogli podzielić z Szan. Czytelnikami w jednym z następnych numerów.

Na zarządzenie władz sądowych została osadzona w areszcie Weronika Wesolowska.

Po przeprowadzonych przez komisję oględzin — zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala w Wąbrzeźnie, gdzie w piątek od rannych godzin rozpoczęła się sekcja.

Za duszę śp. Szefercińskiego, członka Bractwa Ojców Różańcowych, odprawi się dzisiaj, w piątek, w tut. kościele parafjalnym o godzinie 17-tej różaniec.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Sw. katolico	Stońce	
				wschód	zachód
15	Marzec	P.	Klemensa	5,53	5,38
16	"	S.	Juljana	5,50	5,40
17	"	N.	Józefa z Arymate	5,48	5,42

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W FARZE 17. III. 1955 R.

godz. 6,30 Msza św. (cocha) śpiew „Godzinki”
godz. 7,30 Msza św. (śpiewana) śpiew Chór św. Cecylji,
godz. 8,30 Msza św. (gimnazjalna) śpiew „Pieśni postne”,
godz. 9,30 Msza św. (szkolna) śpiew „Pieśni postne”
godz. 10,45 Msza św. (suma) śpiew Pieśni postne
Zoraz po sumie „Akademja Papińska” sala p. Klimka)
godz. 2,30 chrzty
godz. 3,00 „Gorzkie żale” i kazanie pasyjne
Filja Stanisławi: godz. 10,30 suma.

AKADEMJA KU CZCI OJCA ŚW. PIUSA XI

odbędzie się w niedzielę 17 bm. po sumie na sali p. Klimka.

Program:

- 1) Słowo wstępne
- 2) Śpiew Chóru św. Grzegorza
- 3) Deklamacja K. S. M. żeńskie
- 4) Referat
- 5) Śpiew Chóru św. Cecylji
- 6) Deklamacja K. S. M. męskie
- 7) Śpiew Chóru św. Grzegorza
- 8) Zakończenie i śpiew ogólny „My chcemy Boga”.

ODZNAKĘ KOMENDANCKĄ P. W.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego nadał odznakę Komendancką P.W. p. Franciszkowi Wali-górze z Makowałda przesowi Zarządu Powiatowemu Związku Strzeleckiego. Winstujemy!

NA HYDROPLAN

złożyły w dalszym ciągu ofiary następujące
Kolo BBWR: Urzędnicy Urzędu Skarbowego 42,90 zł; Urzędnicy Starostwa 54,50 zł; Mieszkańcy 29,50 zł; Sąd K. K. O. i Ubezp. Spół. 15,50 zł; Zarząd Miejski 14,65 zł; Kolo nauczycielskie (gimnazjum i szkoły powszechne) 11,00 zł; Kolo Ludowice 1,70 zł; Ostrów 5,60; Czaple 8,10 zł; Uciąż 6,50 zł; Komitet Gminny BBWR. w Płużnicy 7,00 zł.
P. Karczewski z Anielewa złożył 2,— zł.

J. G-ski.

Historja miasta Kowalewa w zarysie

(10)

Miasto Kowalewo powstało znacznie później niż zamek. Czas jego powstania przypada na lata 1275 — 1300. Data ta jest nieustalona, gdyż przywilej lokacyjny już dzisiaj nie istnieje, wobec czego trudno dociec do faktycznej daty powstania miasta. Tak samo brak zupełnie danych co do genezy nazwy „Kowalewo”. Przypuszczać można, że pochodzi ona od nazwy zawodu grupy rzemieślników, a więc kowali, którzy osiedlając się w pobliżu miejsca warownego, mieli pracę i środki utrzymania zapewnione. Przy ówczesnych stosunkach politycznych mogli oni na terenie dzisiejszego miasta stanowić główne skupienie, które zaspakajało zapotrzebowania nie tylko zamku miejscowego, lecz bliższej i dalszej okolicy. Dlatego też nazwa prawdopodobnie wzięta od zajęć mieszkańców, istnieje już od zarania, za czasów przedkrzyżackiego zamku, a Zakon, obejmując jak wspomniano w innym miejscu w roku 1228 Kowalewo z rąk biskupa misyjnego Chrystjana, zastał tę nazwę.

Z uwagi na germanizacyjną politykę Zakonu, zrozumiałą jest dla nas rzecz fakt, że starał on się oddać o zapelnienie Kowalewa ludnością wyłącznie niemiecką, która autochtoniczny element miała zupełnie wyprzeć. Dla zatarcia śladów polskości zmienia Zakon natychmiast nazwę Kowalewa na Schonenszee, później na Schonense. Jest ona pochodzenia topograficznego, wzięta od widoku pięknego jeziora, na brzegu którego, u stóp wzgórza zamkowego wyrastała skromna, cicha miejscina. Nie wiemy nie pewnego o jej zasięgu terytorjalnym, ilości osiedli ludzkich i tp., natomiast przypuszczać możemy, że w pierwszych czasach swego istnienia, nie wykroczało ono poza granice murów zamkowych, o których była mowa poprzednio. Wskazuje na to miejsce, w którym znajduje się rynek, oraz ulica t. zw. okólni-

ca, dziś ul. Ogrodowa i Krótka, a z drugiej strony róg Szkolnej i Legjonów, przy domie p. Mettnera, drogerzysty. Rynek stosunkowo wielki, był miejscem wielkich jarmarków, jakie się w Kowalewie od zarania jego istnienia odbywały.

Zakon utworzywszy miasto, przystąpił do budowy kościoła (dzisiejszy kościół katolicki). — Dokładnych danych co do daty powstania tej świątyni, jak również co do osoby fundatora, brak. Według pisarza niemieckiego Heise'go, czas budowy przypada na lata 1286 — 1350, natomiast według Steinmanna, miał go pobudować wielki mistrz krzyżacki v. Hohenlohe, dotując 12 włokami roli, z których 2 zginęły, wskutek wylewu jeziora kowalewskiego. Pozostałe 10 włók, znajdujące się pod Bielskiem zostały zamienione z fiskusem pruskim na majątność Gapę w roku 1787. —

Miasto dzieliło każdorazowy los zamku, a niekiedy musiało ponieść krwawą ofiarę dla jego ocalenia. I tak, gdy w roku 1410 wojska Jagielly, po zwycięskiej bitwie grunwaldzkiej zdobyły zamek kowalewski, oblegając miasto, poniosło ono szkód na przeszło 2000 Mk. Równocześnie z zamkiem, dostało się w ręce zwycięskich zastępów Jagielly.

Gdy w roku 1422, podczas wojny z Zakonem, Jagiello przez cztery tygodnie oblegał zamek, — Krzyżacy spalili miasto doszczętnie, by go moc skuteczniej bronić. Ten sam los spotkał Kowalewo w roku 1454, podczas wojny 15-letniej Kazimierza Jagiellończyka z Krzyżakami. Z chwilą zawierania pokoju toruńskiego 1466 leżało ono w gruzach.

Ze względu na brak przywileju lokacyjnego, nie wiemy zupełnie, jakie prawa otrzymało miasto w chwili założenia. Obszar przynależny do niego musiał być stosunkowo szczupły, o czym świadczy fakt zakupienia w roku 1446 sześć włók roli od wojty krajowego w Lipienku, nad strugą Toruńską, przy dzisiejszym Zajączkowie. Umowę kupną potwierdził w. mistrz Konrad v. Erlichhausen.

Po zdobyciu Kowalewa przez wojska Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r., złożyło miasto w dniu 28 maja 1454 r. królowi polskiemu przy sięgę homagjalną w Toruniu. Odtąd pozostało ono pod berłem Korony aż do rozbiórów Polski.

Ustrój władz miejskich z czasów krzyżackich jest nam zupełnie nieznan. Tak samo brak dokładnych danych z czasów panowania krzyżackiego o świadectwach i ciężarach obywateli miasta na rzecz Zakonu. Ostatnie lata ich panowania (rok 1451 i 1453) odsłaniają nam zaledwie rąbek tajemnicy tego zagadnienia. Dowiadujemy się, że w pierwszych latach wynosiła opłata czynszu (podatku) na poszczególnego obywatela 1—2 skotów. (Skot = 1/24 części Mk; 1 Mk. = 36 Mk. niemieckim z przed wojny światowej.) Osobny podatek ustanowiono od budynków, inny od gruntów ornych. Podobnie wysoki jak pierwszy, był podatek od straganów, łaźni publicznej i dołu glinnego. Dochód z podatków miejskich pobierał komtur kowalewski. Wynosił on w roku 1451 — 7 Mk. i 7½ skotów.

Jak wspomniano poprzednio, starał się Zakon o zupełne — jakby oczyszczenie terenu miasta od zamieszkałego tu od wieków żywołu polskiego. Szło mu to nielato, jakkolwiek w wyborze środków nigdy nie miał skrupułów. Mimo to, przyznają niemieccy pisarze, że Zakon miał trudną walkę z tubylcami, a jednak udało mu się osiągnąć to, że chociaż niezupełnie, to przeważającą część mieszkańców ówczesnego Kowalewa, stanowili Niemcy. — Daje to chlubne świadectwo przodkom tej ziemi, że potrafili wytrwać w niesłychanie ciężkich warunkach na placówce polskości, nie ulekkli się strasznego i zachłannego krzyżaka. Dzięki takiej odporności psychicznej a zwłaszcza gospodarczej, był możliwy ów masowy wylew uczuć patriotycznych, rodmuchanych w tysiącach piersi polskich przez Związek Jaszczurczy, a spotęgowanych aktywnością jego w dziedzinie oswobodzenia kraju od krwawego najeźdźcy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

01049

zдание Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1934, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi Radzie Nadzorczej absolutorjum...

KRATCZKI USUNĄŁ PSZENICE, JECZMIEN I STÓG PSZENICY.

Rolnik Józef Stankiewicz z Pasiaki oskarżony był o wystąpienie z art. 282 k. k. a mianowicie, że w roku 1933 w Pasiacie wymłócił około 76 etr. pszenicy i około 45 etr. jęczmienia...

ZAJĘTY PŁASZCZ DAMSKI WYDAŁA MĘŻOWI SWEJ KUZYNKI.

U niezameżonej Władysławy Bernarowicz, b. nauczycielki w Ostrowitem, pobrała skarbowy Franciszek Nowacki za zajęty płaszczyk grunty w dniu 7. 9. 34 r. zajął jeden płaszczyk o szacunkowej wartości 15 zł.

I DRUGI PŁASZCZ DAMSKI ULOTNIŁ SIĘ DO WARSZAWY.

Poborca skarbowy Czerwiński z Wąbrzeźna dnia 5. 9. 1934 r. zajął u żony rolnika Jadwigi Brzyckiej w Ostrowitem za zajęte opłaty katastralne jeden płaszczyk zimowy...

OBRAZ OLEJNY, SZAFKA I LUSTRO SPŁONĘŁY.

Krawiec Stanisław Przybylski z Golubia z art. 282 k. k. oskarżony był o to, że w roku 1934 w Golubiu celem udaremnienia egzekucji usunął z domu i obraz olejny, 1 szafkę i 1 lustro...

ślam porąbał i spalił. Oskarżony do winy się przyznał i wyjątkowo, że wspomniane przedmioty usunął dlatego, że urzędnik zabierał mu ostatnie rzeczy...

BRAL DRZEWO, POCHODZĄCE Z POGORZELISKA.

Robotnik Alfons Wilczewski z Golubia, oskarżony był o to, że w nocy z 29 na 30 grudnia 1934 r. w Golubiu z pogorzelska na szkole Leokadii Bieganowskiej zabrał 4 belki...

Kącik radjowy

Sobota, dnia 16 marca

W-A-R-S-Z-A-W-A

6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Kwintet salonowy Ark. Flato. 12.55 Chwilka dla kobiet. 13.45 Nasz handel morski. 14.45 Muzyka lekka. 15.30 Recytacje prozy...

T-O-R-U-N JAK WARSZAWA, Z WYJĄTKIEM:

9.20 Utwory salonowe. 1. a) Kocert: Dziecinne żołnierskie. b) Dickert: Górskie zaśpiewy. 2. Fucik: Miłosne zwierzenia. 3. Aletter: Rocco Gavotte...

Niedziela, dnia 17 marca

W-A-R-S-Z-A-W-A

9.00 Audycja poranna. 10.00 Muzyka religijna. 10.50 Tr. Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12.05 Przegląd teatralny...

w kraju Sowieci. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Muzyka lekka w wyk. zesp. Jana Rózewicza. 17.35 Jak się łoży zwierzęta...

T-O-R-U-N

JAK WARSZAWA, Z WYJĄTKIEM:

9.20 Utwory salonowe. 1. a) Kocert: Dziecinne żołnierskie. b) Dickert: Górskie zaśpiewy. 2. Fucik: Miłosne zwierzenia. 3. Aletter: Rocco Gavotte...

Poniedziałek, dnia 18 marca

W-A-R-S-Z-A-W-A

6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Koncert. 12.45 Sprawstwo pianiczne w małżeństwie. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Zespoły fragmenty operowe...

T-O-R-U-N

JAK WARSZAWA, Z WYJĄTKIEM:

7.45 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 15.35 Przegląd giełdowy. 14.00 Muzyka popularna...

Życie towarzysztwa

BACZNOŚĆ! POWSTĄCY I WOJACY — PŁACÓWKA WĄBRZEŹNO. — ROZKAZ! W dniu 18 marca o godz. 19-ej wszyscy członkowie Placówki staną się przed szkołą męską...

przed szkołą męską, celem wzięcia udziału w capstrzyku. Komendant.

ZEBRANIE ZW. PODOFICERÓW REZERWY odbędzie się dnia 18. III. br. o godz. 19.50 w lokalu p. Nadolnego. Przybycie wszystkich członków konieczne.

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY — WĄBRZEŹNO. Dnia 18 marca br. o godz. 20.30 odbędzie się nadzwyczajne miesięczne zebranie.

UWAGA WETERANI POWSTAŃ NAROD. R. P. W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego bierze Związek Weteranów Powstań Narodów...

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI (Związek Obrony Kresów Zachodnich). W czwartek 21 marca o godz. 20-tej w lokalu p. St. Klimka odbędzie się zebranie plenarne...

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W poniedziałek, dnia 25 marca br. o godz. 20 odbędzie się w sali p. Stefana Klimka w Wąbrzeźnie Walne Zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża...

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 13 marca 1935 roku

Table with 2 columns: Commodity name (e.g., Żyto, Pszenica, Jęczmień browarowy) and Price (e.g., 15,25—15,50, 15,50—16,00).

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukarnia: Zakłady Graficzne Boł. Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.

Advertisement for 'Drogerie pod Koroną' (Pharmacy under the Crown) located at 'na miejsce p. Deręgowskiego dawn. St. Klimek'. Features 'RYNEK 7' logo and mentions 'LUCJAN LEŚNIEWICZ'.

Advertisement for 'otworzyłam Skład rowerów' (I opened a bicycle shop). Located at 'przy ul. Marsz. Piłsudskiego 4'. Features a bicycle illustration and mentions 'Teresa Białowa'.

Advertisement for 'OGŁOSZENIE' (Notice) regarding a weekly market ('targ tygodniowy') on Tuesdays and Wednesdays. Organized by 'Burmistrz (-) Schwarz'.

Advertisement for 'skład papieru i obrazów' (paper and picture shop) and 'oraz wszelkich przyborów szkolnych'. Located at 'przy ul. Hallera 4'. Organized by 'Tadeusz Żywiecki'.

Advertisement for 'KINO dźwiękowe SŁOŃCE' (Sound cinema 'The Sun'). Showing the film 'DWA POCAŁUNKI' (Two Kisses) with Henryk Garat.

Advertisement for 'Otworzyłem KANCELARIĘ ADWOKACKĄ' (I opened a law office). Located at 'w BRODNICY, przy ul. Kamionka 20'. Organized by 'FELIKS GÓRSKI, adwokat'.

Advertisement for 'Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski“' (Distribute 'The Voice of Wąbrzeźno').

Advertisement for 'Mieszkanie' (Apartment) and 'Kupię' (I buy). Apartment: '4 pokojowe na I piętrze wolne' at 'Marsz. Piłsudskiego 26'. Purchase: 'za gotówkę stare pożyczki państwowe'.

Advertisement for 'Szafę żelazną' (Iron safe) and 'Uczeń krawiecki' (Apprentice tailor). Safe: 'kupię. Zgł. do redakcji „Głosu“ pod „Kasa“'. Tailor: 'potrzebny zaraz' at 'MATEJKI 22'.

Advertisement for 'Co mój mąż robi w nocy' (What my husband does at night) film at 'KINO dźwiękowe SŁOŃCE'.

Książnica Kopernikańska w Torunlu